№ 77. Warszawa, Sobota 9/21 Marca Rok 1857.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rub. sr. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

# KRONIKA WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

stwie z p (złp. 80) (złp. 20) z sama opła w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty

Jutro Ś. Pawła Oktawiana.
Wschód słońca o g. 6 m. 1.—Zach. o g. 6 m. 14.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano zimna ciepła 5, wczoraj w poł. ciepła 2.
Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 11.

*Petersburg, 26 Lutego (10 Marca).*

Rada Państwa, zdaniem swem najwyżéj zatwierdzonem d. 7 Stycznia, uchwaliła w uzupełnieniu właściwych artykułów kodexu kar głównych i poprawczych, postanowić. „Kto okaże krnąbrność lub nieuległość żandarmom lub innym sługom policyjnym, wyznaczonym dla pilnowania porządku podczas zjazdów i zebrań ludu na paradach, publicznych spacerach i około teatrów, i nie zważając na czynione mu przełożenia, nie przestanie upierać się w naruszeniu porządku, niedopuszczając się wszakże żadnego gwałtu, ten podpadnie za to karze pieniężnej od 10 do 25 rubli, lub aresztowi na przeciąg od dni siedmiu do trzech tygodni, ze względu na okoliczności mniéj lub więcéj obciążające lub zmniejszające winę, oraz na stan lub stopień winnego. Za skrzywdzenie w takich przypadkach żandarmów i innych policyjnych sług przez pobicie lub inny jawnie gwałtowny czyn, winni ulegną aresztowi na przeciąg od trzech tygodni do trzech miesięcy. Ci, co zelżą żandarmów lub innych sług policyjnych nieprzyzwoitemi obraźliwemi słowy: podpadną karze pieniężnéj od 1 do 10 rubli lub aresztowi na czas od dni trzech do siedmiu, stosownie miary przewinienia i stany winnego. Wszystkie pomienione kary będą wymierzane w stolicach przez Zarządy Policyjne, a w innych miastach przez rzady gubernjalne. — Uwaga 1sza. Osoby; nie wyjęte od kar cielesnych, zamiast postanowionego na wszystkie powyższe przypadki aresztu, skazane będą na odpowiednią jego zakresowi chłostę rózgami, według prawideł, przepisanych w artykule 88 kodexu.—Uwaga 2. Kiedy z jakichbądź okoliczności, wyższa Zwierzchność uzna za potrzebne postawić żandarma, dla szczególnego strzeżenia jakiegobądź posterunku, z karabinem, lub inną jaką obnażoną bronią w ręku, wtedy żandarm takowy uważany jest jako szyldwach, i za opór jemu lub uczynioną mu obelgę winni ulegną karom przepisanym w ustawie karnéj wojskowéj, za opór szyldwachowi lub za jego zelżenie.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Najjaśniejszy Pan, w skutku przedstawienia JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, Najmiłościwiéj dozwolić raczył wychodcom Polskim: Alexandrowi *Domaszewskiemu* i Ignacemu *Ignatowskiemu*, z których pierwszy przebywa w Sardynji, drugi zaś we Francji, powrócić do Królestwa Polskiego, na zasadach Najwyższego Ukazu z dnia 15 (27) Maja 1856 roku.

— Rada administracyjna, na posiedzeniu z d. 22 Lutego (6 Marca) r. b. mianowała: Księdza Józefa *Twarowskiego*, kanonika katedry Podlaskiéj, prałatem dziekanem tejże katedry.—Ks. Andrzeja *Zawadzkiego*, kanonika katedralnego, prałatem archidjakonem katedry Podlaskiéj.—Ks. Adama *Białobrzeskiego*, kanonika honor. Podlaskiego proboszcza w Skibniewie, prałatem scholastykiem katedry Podlaskiéj. Ks. Kazimierza *Dobrowolskiego*, kanonika honor. Lubelskiego, proboszcza w Międzyrzecu, prałatem kustoszem katedry Podlaskiéj.—Ks. Wawrzeńca *Drahalskiego*, kanonika honor. Podlaskiego proboszcza w Wohyniu, 1ym kanonikiem katedry Podlaskiéj.—Ks. Tomasza *Radziszewskiego*, kanonika honor. prob. w Niemojkach, 2im kanonikiem katedry Podlaskiéj.—Ks. Tytusa *Zegart*, prob. w Kodniu, 3im kanonikiem katedry Podlaskiéj.—Ks. Jana *Struss*, dziekana Garwolińskiego prob. w Ostrówku, 4ym kanonikiem katedry Podlaskiéj.—Ks. Ignacego *Jemielitty*, kanonika honor. Podlaskiego prob. w Węgrowie, 5ym kanonikiem katedry Podlaskiéj.—Ks. Felicjana *Wojno*, kanonika honor. Podlaskiego prob. w Samogoszczu, 6ym kanonikiem katedry Podlaskiéj.—Ks. Józefa *Żarnowskiego*, poddziekaniego i proboszcza w Garwolinie, 7ym kanonikiem katedry Podlaskiéj.—Ks. Andrzeja *Krasuskiego*, poddziekaniego i proboszcza w Żelechowie, 8ym kanonikiem katedry Podlaskiéj.

— Rada Lekarska na posiedzeniu swém z dnia 26 Lutego (10 Marca) r. b. przyznała, Antoniemu *Wyszyńskiemu*, pomocnikowi Weterynaryjnemu, stopień weterynarza (Medici veterinarii).

— Mianowani: naczelnik urzędu pocztowego w Częstowie radca honor. *Koźmiński*, naczelnikiem gubernialnego urzędu pocztowego w Radomiu: sekretarz expedycji druków zarządu okręgu pocztowego Stanisław *Szmitkowski*, naczelnikiem urzędu pocztowego pogranicznego w Częstochowie; rachmistrz tegoż zarządu Maciéj *Stodołkiewicz*, sekretarzem expedycji druków; sekretarz urzędu pocztowego w Łowiczu Antoni *Bobiński*, rachmistrzem zarządu; sekretarz urzędu pocztowego w Piotrkowie Witalis *Makowski*; sekretarzem urzędu pocztowego w Łowiczu; adjunkt tegoż zarządu Michał *Charlampowicz*, sekretarzem urzędu pocztowego w Piotrkowie, kancelista zarządu Antoni *Kobyłecki*, adjunktem zarządu pocztowego.

— Onegdaj w kościele Ŝgo Krzyża, o godz. 11éj rano, JW. JX. Benjamin *Szymański* biskup djecezji Podlaskiéj, w assystencji miejscowego prefekta i duchownych zgromadzenia KK. Missjonarzy połączył związkiem dwie znane w kraju tutejszym rodziny, w osobach JW. Leopolda hr. *Poletyłły* dziedzica dóbr Wojsławice w gub. Lubelskiéj, a syna JW. Alojzego *Poletyłły* i niegdy Teressy z *Trzecieskich*; z panną Pelagją *Młodecką*, córką niegdy Jana-Kazimierza, i żyjącéj JW. Doroty z *Potockich*, *Młodeckich*, dziedziców dóbr Warkowice w gub. Wołyńskiéj położonych. Przystąpienie do ołtarza téj zacnéj młodéj pary, poprzedziła wotywa; a z błogosławieństwem dostojnego biskupa, połączyły się serdeczne życzenia obecnych dla nowożeńców, którzy tegoż dnia opuścili Warszawę, udając się do dóbr pana młodego.

(*Kurjer Warszawski*).

*Magistrat miasta Warszawy.*— W skutku obwieszczenia pod dniem 10 (22) Grudnia r. z. do pism czasowych podanego, a pod d. 23 Stycznia (7 Lutego) r. b. ponowionego, zgłosiło się 32ch służących płci mezkiéj pragnących korzystać z legatu testamentem ś. p. Józefa Wawrzyńca Zacharkiewicza członka Warszawskich departamentów rządzącego senatu na nagrody dla służących celujących wiernością, moralnem prowadzeniem się i długoletnią na jednem miejscu służbą przeznaczonego, które koleją lat raz dla sług płci mezkiéj drugi raz dla sług płci żeńskiéj rozdzielić się mają, a w r. b. w téj kolei dla służących płci mezkiéj przypadłych. Po sprawdzeniu właściwą drogą ich kwalifikacji i jak najskrupulatniejszem porównaniu praw pod tym względem przez nich nabytych stosownie do warunków przez testatora oznaczonych. Magistrat na posiedzeniu swém w d. 5 (17) Marca r. b. odbytem przyznał nagrody następującym służącym, jako posiadającym kwalifikacją pod względem długoletności służby, niezmiennego do swych państwa przywiązania, i moralnego postępowania. 1. Nagrodę 1szą rs. 150 Franciszkowi *Kurta* lokajowi u JW. Tajnego Radcy Badeniego zostającemu 2. Nagrodę 2gą rs. 75 lokajowi u JW. JX. Dekerta Prałata Maciejowi *Kosińskiemu*, który już raz nagrodę klassy 3éj otrzymał, a teraz za kontynuowanie służby w témsamem miejscu z równą gorliwością otrzymuje w myśl legatu nagrodę klassy 2éj. 3. Nagrodę 3cią rs. 45 Antoniemu *Szumińskiemu* lokajowi u JW. Stanisława Koseckiego. Nagrody te w d. 7 (19) Marca r. b. t. j. w dniu przez testatora do rozdawnictwa nagród przeznaczonym, na publicznem posiedzeniu Magistratu w obec zaproszonych na ten akt ich panów, którzy na takowy przybyć raczyli powyższym służącym doręczone zostały. O czem Magistrat podaje do publicznéj wiadomości dla zachęty sług, aby w ślady obdarowanych wstępując na podobneż nagrody

### DWA USTĘPY Z PAMIĘTNIKÓW. Kajetana Koźmiana.

### SEJMIK LUBELSKI W ROKU 1787.

*(Ciąg dalszy).*

W godzinę potem, przybyli do mego ojca oboźny Witosławski, i kilku przyjaciół księcia, z powitaniem go i z zaprosinami do księcia. „Miałem zaraz udać się do księcia jegomości, rzekł mój ojciec, ale potem co się dzieje (tu opowiedział im wszystkie dokonane gwałty) nie ruszę się bez Salvum conductum od księcia, bo nie śmiem mojéj osoby narażać na niebezpieczeństwo.“ Ci mu odpowiedzieli że wie już książe o niektórych wydarzeniach, cierpi na nie, i już rozesłano do dowódzców każdéj podlaskiéj wioski osobno koczującéj, aby rozbujałych panów braci w porządku utrzymali. Nie mało to kosztowało księcia i perswazji i pieniędzy, bo każdy dowódca dopiero przyrzekł porządek utrzymać, gdy wziął kilkanaście dukatów na rękę. Książe uprzedził ojca mego z swoją wizytą, a gdy wszedł do jego pokoju z panem Stanisławem Potockim i z innemi panami, rzekł: „Sędzio kochany nie posądzaj mnie, żebym upoważniał te wypadki, których sobie panowie bracia szlachta Łukowska dozwoliła, cierpię na nie, lecz już uprosiłem że się nie powtórzą.“ — „Ale mości książe, w téj pewności, że jednomyślnie wykrzykniętym będziesz na posła, bo o to prosić w. ks. mości nam należało jakeśmy to uczynili, nie jemu się starać, czy potrzeba było taki tłum sprowadzać, z którego wielu nigdy miasta nie widziało.“— „Mój sędzio, odpowiedział książe, kto się na gorącéj wodzie sparzy, ten na zimną dmucha; wreszcie mniéj tu ja, jak moi zbyt gorliwi przyjaciele i oficjaliści są winni. Ale ja tu przyszedłem cię prosić, abyś się pozwolił wpisać na listę kandydatów. Nie odmawiaj. Ja ciebie w imieniu ojczyzny wzywam, już z tobą będziem mieli pięciu kandydatów, szósty może nam się w kościele objawi. Sejm następujący będzie nader ważny, okoliczności sprzyjają, albo teraz albo nigdy.“ — Staliśmy wtedy obok naszego ojca, ten rzekł: „Mości książe, sejm przyszły potrwa, i może się stać nieustającym, na tak długą posługę w stolicy, ci mi nie pozwalają, i wskazał na nas, przytem urząd mój sędziego przywięzuje mnie do Lublina, nie mógłbym razem dwom obowiązkom wydołać.“ — Książe na to uścisnął nas, zaczął głaskać mówiąc: „przyczyńcie się do ojca, ja krajowi, jemu i wam prawdziwie dobrze życzę. Nie odmawiaj kochany sędzio! nie lękaj się wydatków, będziesz stał w moim domu, i żyć będziem jak przyjaciele, a urząd twój zastąpi podsędek, lub na kadencje, będziesz mógł zjechać.“ — „Mości książe wydatków się nie lękam, gdy idzie o dobro kraju, lecz książe znajdziesz wiele zdolniejszych odemnie, co przyjmą tę posługę i ofiarę w. ks. mości.“ Lecz książe nie ustąpił, użył tyle czarującéj uprzejmości, czułości, uścisków i próśb, że nakoniec ojciec mój przyjął kandydaturę.

Kto był, co był książe jenerał Czartoryski, każdy wie. Nie wiedzących odsyłam do biografji jego przezemnie na wezwanie-syna jego najstarszego napisanéj, a na francuzki język przełożonéj i drukowanéj, oraz do pochwały jego, przez Fryderyka hr. Skarbka, w Towarzystwie przyjaciół nauk wyrzeczonéj.

W wigilję sejmików, przybył do Lublina książe Eustachy Sanguszko, udał się do księcia, i oświadczył chęć podania się na kandydata, a że już miejsca nie było, dowiedziawszy się, że mój ojciec znaglony jedynie kandydaturę przyjął przyszedł do niego z prośbą, aby mu jéj odstąpił. Chętnie to mój ojciec uczynił i w dzień sejmiku udano się do kościoła. Lu-

w czasie zasłużyć mogli.—Prezydent, rzeczywisty radca stanu *Andrault*.—Naczelnik kancellarji *Luceński*.

— W[illegible]Marca r. b. odbędzie się na cel dobroczy[illegible]t w salach redutowych. Podwójnie będ[illegible]wą dla Warszawian ta uroczystość muzykalna, bo dadzą się tam słyszyć nowo pojawione a sympatyczne już talenta jak młody Lotto uwieńczony uczeń konserwatorjum Paryzkiego, i znakomita amatorka pani Póżń.... która z prawdziwym żalem lubowników sztuki oddawna nie dała się już publicznie słyszyć. Nie jest tu pole rozszerzać się nad zasobami i siłą tego niezwykłego talentu, który tak szybko kilkoma publicznemi wystąpieniami zjednał sobie szeroki rozgłos u nas. Wybór sztuk z których ma się koncert składać, trafny i dobrze zastosowany do talentu artystów i amatorów którzy biorą w nich udział. Będzie to wszystko muzyka poważna, i wymagająca sumiennego wykonania o którem można nie wątpić.

— Na posiedzeniu Komitetu *Nowéj Resursy*, łącznie z reprezentantami odbytém dnia 18 b. m. wybrani zostali, przez ballotowanie, na członków tegoż towarzystwa: PP. Juljusz *Altdorfer*, Seweryn *Brajczewski*, Karol *Hielle*, Józef *Łyszkiewicz*, Karol *Masson*, Wojciech *Olexiński*, Jan Stanisław *Pawlik*, Józef *Słonczyński*, Józef *Stankiewicz*.

* *Życie św. Jadwigi*, przez ks. Augustyna Lipnickiego, wyszło niedawno w Wilnie u Maurycego Orgelbranda; w 12ce str. 363. 1856. Polecamy to dziełko czytelnikom lubiącym religijno-historyczne książki. Nieznaliśmy dotąd ks. Lipnickiego, ale dla życia św. Jadwigi witamy go z radością w naszem gronie literackiem. Kapłan to natchniony, pełen wiary, a co zatem idzie, i serca, pełen nauki i sądu. Dziełko, które nam dał o św. Jadwidze, nie jest właściwą bjografją, bo dla tego, żeby bjografję dokładną świętéj księżny napisać, historyczne nasze źródła zamało podają wątku, a największy erudyt niezwiąże zgrabnie w jedną całość kilku oderwanych szczegółów. Można daleko łatwiéj pisać o św. Jadwidze jako o wielkiéj duszy i serca niewieście, można pisać o jéj miłosierdziu, o jéj miłości dla bliźnich, można mówić o chrześcijańskich czynach jéj żywota, bo do tego materjałów, legendy i podania zachowane po starych księgach i klasztorach, dostarczą, ale niewiele pisać można o jéj życiu publicznem, historycznem, że się tak wyrazim, narodowem, bo do tego kronik tak bardzo szczegółowych nie ma. Osoba tak poważna, tak święta, tak wielki wpływ wywierająca na krainę swoją, na męża i syna, zapewne nie w jednym wypadku dała się poznać, ale że pracowała w ciszy, że w skromnéj postaci chrześcijańskiéj niewiasty rzadko wychodziła po za domowe koło rodzinne, historja nietyle spamiętała jéj czynów, ile ich niezawodnie było. Jednem słowem, pisać można wiele o świętéj, ale mało o księżnie. Niewątpim jednak, że postęp nauki, postęp badań i tę publiczną stronę żywota św. Jadwigi kiedyś rozjaśni, chociaż cokolwiek. Ks. Lipnicki skrzętnie zebrał te wszystkie fakta żywota publicznego księżnéj, o jakich mógł tylko w źródłach znaleźć wiadomość, ale że mało ich znalazł, nadał formę nie tak opowiadania, jak rozmyślań swojéj księdze, z czem jéj bardzo do twarzy. Wypadło z tego, że faktów nie podawał chronologicznie, ale je gruppował według pewnéj myśli, życie księżnéj dziełąc na poglądy. Rozważał zatem św. Jadwigę z pięciu stanowisk chrześcijańskiéj niewiasty, jako to: dziewicy, żony, matki, pani domu i wdowy. W poglądzie odrębnym na każdy z tych stanów, które z kolei święta małżonka Henryka brodatego przechodziła, zastanawiał się nad zaletami i cnotami księżnéj. Ma więc dzieło księdza Lipnickiego więcéj legendowy niż historyczny pokrój i nie jest właściwie, jako powiedzieliśmy, żywotem, ale raczéj rozmyślaniem nad żywotem. To zaś tem więcéj widoczne, że każde opowiadanie, czy to o żonie, czy o matce, czy o wdowie, autor poprzedza moralnemi wstępami, w których daje obrazy to chrześcijańskiéj dziewicy, to żony, to pani domu, to wdowy i po tych dopiero wstępach, szykuje stosowne fakta. Stara się porównywać obraz z osobą którą wybrał i pokazywać ile św. Jadwiga zbliżała się do ideału w różnych położeniach znajdującéj się niewiasty. Nie jest to rzecz tak łatwa jak się zdaje, wybrawszy podobną formę opowiadania (która tutaj jednak jedynie możebną była) zająć czytelnika. Ckliwe moralizowania nieraz znudziły. Historyk zabierający się do czytania takiego dzieła, nieraz się zniechęcił, kiedy szukał np. studjów i nowości, a znalazł kazanie. Ale ks. Lipnickiemu udało się to doskonale, co właśnie dowodzi, że jest pełnym zdolności kapłanem. Wymowa tryska z pod jego pióra i oderwać się od książki niepodobna. To wymowa kaznodziejska, to zapał wiary. Pojmujemy teraz, że ks. Lipnicki ślicznie się może ukazać na ambonie z tą swoją erudycją naukową i kościelną, z tym swoim językiem rzewnym a uroczystym. Piękna to bardzo książka, podnosząca ducha, chociaż nierozświetlająca tajemnic przeszłości, co tytuł zdaje się zapowiadać.

Przypominamy sobie owe spory o św. Jadwigę, jakie to niedawno za pośrednictwem Pamiętnika rel.-mor., toczyli z sobą ks. Mętlewicz i p. Kucharski. Polemikę rozogniła, a raczéj dała jéj hasło kwestja Nawojki, rozbierana przez nas w Dzienniku, co nawet spowodowało do odezwania się Bibljotekę Warszawską (Wieczorkowski) i obiedwie gazety nasze, Warszawską (p. Żochowski) i Codzienną (p. Kucharski). Otóż dowiedzieliśmy się wtenczas z niemałem zadziwieniem, że p. Kucharski zajmuje się żywotem św. Jadwigi i przekładem na język dzisiejszy jéj książeczki do nabożeństwa, którą pierwotnie w Poznaniu wydał Motty. Nad przekładem owym pracował także zmarły zawcześnie grammatyk nasz Aloizy Kalixt Kozłowski, chociaż tutaj właściwie nie tłómaczeń było potrzeba, ale wydania książeczki nową ortografją i pewnych objaśnień filologicznych; tak mało kochany nasz język zmienił się w ciągu czterech, pięciu wieków, że przekładów nie potrzebował; rozumieliśmy wszyscy, nieucząc się języka dawnego, stary wiślicki. Praktyczniéj wziął się do tego dzisiaj ks. Lipnicki, bo do życiorysu świętéj załączył jéj książeczkę z modlitwami, zmieniając tylko pisownię i gdzieniegdzie wyrazy zadawniałe nowemi zastępując, bez żadnych innych dodatków i objaśnień. Życiorysu też nie obiecywał, ale go napisał i ogłosił drukiem; dotrzymał zatem więcéj niż ci co obiecywali. A do Pragi czeskiéj nie pisał pytać się czy św. Jadwiga pochodziła z Meranu, czy z Morawji, bo naprzód elementarna to była wiadomość, a powtóre, ubliża uczonym polskim pytać się o to cudzoziemców, co sami lepiéj od nich znać i wiedzieć powinni. Książeczka modlitw św. Jadwigi osobno wyszła i sprzedaje się też osobno bez życiorysu, jednak warto jedno i drugie kupić.

Zwrócimy przy tem zdarzeniu uwagę na pełną znaczenia i pociechy okoliczność, że Litwa dostarcza literaturze naszéj w obecnéj chwili znakomitych bardzo pisarzy ze stanu duchownego. Zdaje nam się, że żywot św. Jadwigi jest pierwszą drukowaną pracą ks. Lipnickiego, pierwszą a wyborną. To rękojmia dla przyszłości autora. A przed nim iluż to natchnionych, wymownych kapłanów pojawiło się w literaturze ze stron litewskich? jak oto Ważyński, Godlewski, Krasiński i t. d. Niedotykamy tutaj mniéj znanych imion, skromniejszych zasług, tudzież prac na innéj dokonywanych drodze, choćby i na polu literatury. Ależ wstrzymać się nie możem od radości, na widok tego co widzim.

Ksiądz Lipnicki jest dzisiaj, chociaż młody, inspektorem seminarjum dyecezjalnego wileńskiego: widzim to z urzędowéj rubrycelli wileńskiéj na r. b. wydanéj.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### Depesze Telegraficzne.

*Londyn 17 Marca*. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższéj, kanclerz skarbu pan G. Levis, oświadczył, że według traktatu zawartego w przedmiocie kwestji cła na Sundzie, Anglja ma wypłacić Danji summę 1,250,000 fst. jeśli parlament summę tę zatwierdzi. Lord Palmerston powiedział, że rząd angielski nie przyjął bynajmniéj na siebie zobowiązanie wzięcia udziału w przytłumieniu poruszeń republikańskich jeśliby takowe okazały się we Włoszech.

Obie Izby odroczyły się.

*Paryż 17 Marca. Moniteur* zawiera liczne nominacje podprefektów i radców prefektur. Fregata *Audacieuse* odpłynęła wczoraj z Tulonu do portu neapolitańskiego.

*Tczewo 18 Marca*. Lody na Wiśle dziś się ruszyły całą massą. Woda przybrała na półczwartéj stopy. Przewóz tak osób jak i towarów na rzece został przerwany, tylko poczta listowa przewożoną jest czółnami. Na Nogacie lód pomimo przyboru wody jeszcze stoi.

*Turyn 16 Marca*. Dzienniki tutejsze donoszą za pewność, że Najjaśniejsza owdowiała Cesarzowa Wszech Rossji w końcu b. m. wyjedzie z Nicei do Rzymu, przepędzi tam wielki tydzień i

---

bo niespodziewano się żadnego gwałtu, i zgoda była prawie pewną, jednak uważałem że prócz księcia który był we fryzurze, w kapeluszu i w mundurze lubelskiem, inni panowie jak Stanisław Potocki, Rzewuski, Sanguszko, mieli na głowach czapki grubo watowane, i i przy mundurach nie szpady, lecz na bandoljerach pałasze. Tłum nie mógł się pomieścić w kościele, nie mała część szlachty została na błoniach nad Bystrzycą, przy szatrach, beczkach i kufach, druga napełniała kurytarze, i dziedzińce klasztoru, ogon jéj włóczył się po ulicach. Przecież sejmik odbył się spokojnie, wykrzykniono jednomyślnie wszystkich kandydatów, do których przybył stolnik Wybranowski, sędziwy i szczery obywatel, którego szlachta lubelska na rękach przyniosła przed marszałkowski stolik. Książe w krótkiéj mowie, podziękował braciom za wybór. Pierwszy raz wtenczas usłyszałem głos pana Stanisława Potockiego wymowny acz nieprzygotowany. Po wyjściu z kościoła udali się wszyscy obywatele na obiad do księcia. Po przygotowaniu laudum i instrukcji dla posłów, zaczęto się rozjeżdżać, a szlachta rozwoził, znikł tabor z łąk, lecz jeszcze przez tydzień cały, pełno było włóczęgów z szablami po mieście, przecież że trybunał zaczął swoje posiedzenia i garnizon powrócił do miasta, równie w mieście katolickiem jak żydowskiem ustaliło się bezpieczeństwo i spokojność, jednak jak na każdym prawie sejmiku tak i na tym, dwóch czy trzech szlachty umarło z pijaństwa, tyleż zleciało z drugiego piętra z okien, i potłukło się lub zabiło.

W przerwie czasu między tym sejmikiem a rokiem 1791 w którym już prawo sejmowe 1788 przepisało porządniejszy sposób sejmikowania, i przez surowe kary, zabezpieczyło osoby od gwałtów, byłem jeszcze świadkiem, już mniéj tłumnych, lecz tym samym trybem odbywających się zgromadzeń. Wspomnę wypadki na nich wydarzone, dla wiadomości obecnego nieświadomego dawnych instytucji polskich pokolenia, i dla ułatwienia mu pojęć, co to jest to głosowanie powszechne, z ogniska wszystkich teorji i szaleństw z Paryża głoszone jako szczyt rozumu (a) którego ten kraj tak oświecony stał się teraz igrzyskiem a my padliśmy jego ofiarą, chociaż u nas 300,000 ludności na szesnaście miljonów ten przywiléj służył, a we Francji czwarta część mieszkańców do użytkowania z niego przypuszczoną została. Nigdy ludzie z doświadczenia korzystać nie będą. "Felix quem faciunt, aliena pericula cautum."

W dawnéj Polsce, każdy szlachcic, chociaż by posiadłości nie miał, mógł być elektorem, z tytułu że szlachcic. Służba nawet prywatna, nie wyłączyła go. Wioski szlacheckie w pomięszanym sposobie, przez szlachtę zagonową i chłopstwo zamieszkałe były. Jak zabudowania szlacheckie, nie różniły się od mieszkań włościańskich, chyba gdzie niegdzie jakim dworkiem, tak mieściły w sobie ludność prawie w niczem co do obyczajów nie oddzielającą się od chłopstwa. Szlachtę jednak można było rozeznać po kroju sukien, po kolorze, a szczególniéj po szabli przy boku, któréj nawet na jarmarku nie odpasywała. Bardziéj ona podobną była niebieskim kolorem kontuszów, kapot, lub opończą z szarego sukna do mieszczan rolniczych osad, niż do chłopów. Zbliżała się atoli do tych ostatnich rzadko ogoloną brodą i wąsami nieschludnie utrzymanemi, buty musiały być koniecznie na obcasach dla różnicy od podkuwek chłopskich, lecz brudne i cuchnące dziegciem.

(d. c. n.)

(a) Pisane było w r. 1848

DODATEK.

następnie w połowie kwietnia powróci do Nicei a może kilka dni przepędzi w Turynie.

— Izba deputowanych udzieliła dziś gabinetowi upoważnienie do użycia nadzwyczajnego kredytu 5 milj. fr. na fortyfikację Alexandrji. Postanowienie to wotowane było 106 głosami przeciw 14. *(Pr. St. Anz.)*

A N G L J A.

*Londyn 15 Marca.* Lord Elgin wyjeżdża do Chin w połowie przyszłego miesiąca. Trudnoby było wybrać człowieka doskonaléj usposobionego do tego urzędu i łączącego więcéj przymiotów do niego potrzebnych.

Lord Elgin dawniéj z wielkim taktem i najzupełniejszem powodzeniem spełnił trudne zadanie zaprowadzenia w Kanadzie systemu rządu reprezentacyjnego, który te prowincje uczynił zaszczytną i silną podporą tronu angielskiego, którego dawniéj były plagą i skandalem. On to także zawarł traktat wzajemności między Ameryką angielską i Stanami Zjednoczonemi. Bezwątpienia znaleźli się ludzie którzy niechętnie patrzyli na to podwójne powodzenie lorda i oświadczyli się przeciw niemu, ale ci ludzie teraz są bardzo nieliczni a może przekonali się o trafności systemu lorda Elgin.

Lord Elgin jest człowiekiem wielkiego talentu, cierpliwości i umiarkowania, ma on piękny dar łatwéj wymowy i wszelkie usposobienie naturalne do zastosowania się do zwyczajów, tych z któremi ma stosunki.

Wywiązał on się tak zręcznie i szczęśliwie z trudnéj i prawie niepodobnéj missji przemienienia buntowniczych kanadyjczyków w wiernych rojalistów i to bez żadnego skompromitowania godności państwa, a popularność jego rozciąga się za granicami Wielkiéj Brytanji i obywatele sąsiednich państw dawali mu dowody wysokiego współczucia.

Mamy w lordzie Elgin człowieka którego zasługi głośno są przyznawane przez ogół i jeśli ta jednozgodność opinji nie zasłoni jego postępowania przed wszelką krytyką, przynajmniéj usprawiedliwia zupełnie tych którzy go wybrali. *(Times).*

— Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższéj bill o buncie został już drugi raz odczytany. *(Le Nord).*

*Londyn 16 Marca.* Na dzisiejszem posiedzeniu Izby lordów, hrabia Derby miał mowę, w któréj ostro ganił powzięte przez rząd postanowienie rozwiązania parlamentu. Następnie mówił o położeniu finansowem i utrzymywał, że w roku 1860 pokaże się wielki deficyt, jeśli rząd zechce odstąpić podatku dochodowego, co w r. 1853 uroczyście zostało przyrzeczone parlamentowi. Daléj zalecał rządowi aby względem obcych narodów zachował politykę pokoju i zgody, żeby w wydatkach na armję zaprowadził rozsądną oszczędność i takowe zastosował do przywróconego obecnie stanu pokoju. W końcu stanowczo oświadczył się przeciw zagranicznéj polityce lorda Palmerston. Lord Granville wystąpił w obronie polityki rządowéj, i oświadczył, że rząd ma zamiar pomiędzy innemi projektami praw przedstawić także przyszłemu parlamentowi projekt tyczący się reformy wyborczéj.

— Księżna Kent zupełnie wyleczona ze swojéj słabości przybędzie jutro do Londynu.

— Hrabia Bernstorf, poseł pruski, obiadował wczoraj u Królowéj.

— Ostatni parlamentarny obiad mówcy Izby niższéj, a po nim przyjmowania pożegnalne, odbyły się przedwczoraj. Wszyscy obecni w Londynie członkowie parlamentu zgromadzili się u niego. Wielu nawet z tych którzy poprzednio opuścili stolicę, przybyło umyślnie dla okazania swego szacunku usuwającemu się mówcy. Ten ostatni jak słychać ma otrzymać tytuł lorda Bromley (od posiadłości którą ma w Bromley w hrabstwie Middlesex).

— Dziś deputacja z City, mając na czele lorda-majora, udała się do przywatnego mieszkania lorda Palmerston i podała mu rezolucję zaufania przyjętą na meetingu w Guildhall.

— Wojownicze prygotowania przeciw Chinom odbywają się na wielką skalę, a mianowicie admiralicja zajmuje się wysłaniem znacznéj liczby małych statków kanonjerskich, ponieważ takowe z pewnością daleko korzystniejszemi będą do prowadzenia wojny morskiéj przeciw chińczykom niż wielkie i ciężkie okręta. Obecnie znajduje się 15 wielkich żaglowych statków wojennych z 374 działami, częścią na wodach chińskich częścią w drodze, a oprócz tego 19 paropływów z 191 działami. Później mają tam być posłane z wojskiem i różnemi potrzebami wojennemi 25 paropływów z 237 działami, a między niemi 5 statków kanonjerskich po 6, trzy po 4, trzynaście po 2 działa. Za dwa lub trzy dni paropływ *Transit* będzie już zupełnie gotowy w Portsmouth do wzięcia na pokład 23go pułku fuzyljerów, a jednocześnie także pułk 90ty wsiądzie na statek *Furious*, a pułk 82gi i inne jeszcze oddziały wojska w dniu 25 b. m. odpłyną do Chin statkiem *Himalaya.* *(Pr. St. Anz.)*

A U S T R J A.

*Wiedeń 14 Marca.* Nowe zmiany przygotowują się w wyższych sferach rządowych. Osoby dobrze zawiadomione zapewniają, że arcy książe Karol-Ludwik, obecnie gubernator Tyrolu, zostanie niezwłocznie powołany do posady gubernatora Galicji. Zarząd Tyrolu ma być oddany arcyksięciu Stefanowi, który w roku 1844—47 był gubernatorem Czech, a od 1847—48 palatynem węgierskim. Wiadomo że od czasu owéj smutnéj epoki, arcy-książe Stefan popadły w niełaskę i będąc oddalonym od dworu, mieszkał zagranicą. Jego nominacja byłaby w tym razie aktem pojednania w rodzinie cesarskiéj. *(Le Nord).*

— Nie bez zadziwienia przeczytaliśmy wczoraj w wiedeńskiéj *Presse* depeszę telegraficzną z Paryża, donoszącą, że według *Pays* Austrja i Francja mają być bliskie porozumienia się w przedmiocie Księztw Naddunajskich.

Któż zechce uwierzyć podobnéj pogłosce, chybaby przypuszczał, że polityka austrjacka zmienia się z dnia na dzień. Niepotrzebujemy zaręczać że tak nie jest bynajmniéj i że wierna sposobowi widzenia który od początku okazywała, Austrja pozostaje bezwarunkowo przeciwną połączeniu Księztw.

Co do Porty, prywatne wiadomości pochodzące z najlepszych źródeł donoszą, że w Konstantynopolu postanowiono opierać się wszelkiemi środkami projektowi połączenia, choćby Porta zmuszona została posłać wojsko tureckie do Księztw dla utrzymania porządku i obronienia tego, co uważa za swoje prawo.

Jeśli taka ma być odpowiedź Porty na protestację uczynioną przez przeszło ośmdziesięciu bojarów, którzy skargi swoje przedstawili w petycji podanéj wielkiemu wezyrowi i mocarstwom które podpisały traktat paryzki, można przewidywać że stronnicy połączenia Księztw spotkają silną opozycję ze strony lennego zwierzchnika Mołdawji i Wołoszczyzny, jeśli ich projekt nie zjedna sobie poważnéj większości w dywanach *ad hoc*, w kommissji między-narodowéj i w konferencji paryzkiéj, bo powiedzianem jest w artykule 25 traktatu paryzkiego:

„Biorąc na uwagę opinję dwóch dywanów, kommissja bezwłocznie prześle rezultat własnych prac swoich do miejsca zasiadania konferencji.

„Ostateczne postanowienie mocarstw uświęcone zostanie przez ugodę zawartą w Paryżu między wysokiemi stronami kontraktującemi.“ *(Indépendance Belge).*

B E L G J A.

*Bruxella 16 Marca.* Senat rozpoczął dziś na nowo swoje posiedzenie. Książe Brabancji i książe de Ligne (już zdrów zupełnie) obecnemi byli na tem pierwszém posiedzeniu. Senat przystąpił do narad nad utworzeniem nieustającéj komissji prawodawczéj. Minister sprawiedliwości oświadczył że oponuje przeciw temu projektowi prawa w jego teraźniejszym kształcie i na jutrzejszém posiedzeniu przyrzekł powody téj opozycji dokładnie wytłomaczyć. *(Pr. St. Anz.)*

F R A N C J A.

*Paryż 14 Marca.* Nota *Monitora* wywarła bardzo pomyślny wpływ na tutejszą giełdę. Wielu kapitalistów dało rozkazy kupna, wielu spekulantów chciało podnieść swoje papiery i większość kupujących utrzymała swoje pozycje. Wynikło z tego, że likwidacja kolei żelaznych, odbyła się en hausse i report nieco się wyprężył. Renta była spokojniejsza i utrzymała się prawie na jednym kursie.

— Jeszcze dotąd nie wiemy kiedy się odbędzie trzecia konferencja w sprawie Neuszatelu. Według noty przysłanéj przez rząd cesarski, gabinet pruski został wezwany aby się zdecydował stanowczo, bo w przeciwnym razie cztery mocarstwa reprezentowane na pierwszém posiedzeniu konferencji, prowadzić będą dalsze narady według podstawy przyjętéj przez nie na tém posiedzeniu nie zważając na nieobecność Pruss przy tych naradach. Zresztą nie sądzą tu żeby opór rządu pruskiego miał się znacznie przedłużać i nie przywięzując bezwarunkowo wiary do tego co powiadają o uprzedniem już ułożeniu się gabinetu pruskiego z francuzkim, na rezultat który w końcu wypadnie pomyślnie (po pewnym rodzaju oporu który zadowoli miłość własną Pruss), mamy powód sądzić, że rząd króla pruskiego chce tylko w téj okoliczności ocalić swoją godność, przed przystąpieniem do rozstrzygnięcia nieuniknionego i które przewiduje dokładnie.

PP. Piaget i Hombert, członkowie rady szwajcarskiéj, znajdują się obecnie w Paryżu. Mają oni polecenie udzielić doktorowi Kern nowych objaśnień w przedmiocie kwestji spornéj. W tym przedmiocie podróżni przybywający z kantonu Neuszatel, zaprzeczają zupełnie pogłoskom o usiłowaniach agitacji i prawdopodobieństwie powstania.

— Potwierdza się że hr. Morny nie będzie w Paryżu przed początkiem czerwca.

— Nominacje i awanse o których napomykaliśmy, zostały ogłoszone w *Monitorze*, niektóre z nich nawet uprzedziły o dwadzieścia cztery godzin rocznicę urodzin księcia następcy tronu. Przypuszczają że rząd który z powodu zapowiedzianych tych bliskich nominacji, nie był wolny od różnostronnych zabiegów, chciał tym sposobem zamknąć dalszą drogę pewnym życzeniom którym nie mógł zadość uczynić. Wiadomo że w niedzielę około godziny nabożeństwa, jenerałowie a nawet i wyżsi oficerowie, mają pozwolenie zbliżenia się do Jego Cesars. Mości i rozmawiania z nim o interesach służby a niekiedy nawet swoich własnych. Ogłaszając zatem w niedzielę z rana to co zostało postanowionem, Cesarz zapewnił się, że w tym dniu będzie miał tylko wizyty dziękujących, co znacznie zmniejszyło liczbę spodziewanych gości.

Nowy projekt podatku od papierów publicznych, którego treść podaliśmy obszernie, jest podobno głównie dziełem pana ministra skarbu, chociaż opracowany był w sekcjach rady stanu.

Ambassada turecka zapowiedziała wielki koncert na dzień 27my b. m.

— Co do odpowiedzi nadeszłéj z gabinetu pruskiego, jedni mówią że jest niepomyślną, inni zapewniają, że przeciwnie król pruski oświadcza gotowość roztrząsania *przyszłego położenia Księztwa Neuszatel*, ale nie przystaje na to żeby za punkt wyjścia przed wszelkiemi rozprawami, przyjmowano zrzeczenie się z jego strony wszelkich praw do tego Księztwa. Czy to zatrzyma dalszy postęp konferencji? Bynajmniéj. Wszyscy przejęci są pragnieniem pojednania i potrafią ominąć tę trudność.

Najniepomyślniejszą okolicznością jest to że jeden z negocjatorów w Paryżu, pozwolił sobie głośnych niekorzystnych wyrażeń względem króla pruskiego i to uczyniło rząd pruski upornięjszym w swoich wymaganiach i spowodowało że pan Hatzfeld nie chciał wejść w bezpośrednie stosunki z tym negocjatorem, co byłoby niewątpliwie doprowadziło do ułatwienia porozumienia się. *(Indépendance Belge).*

— Przed koncertem który jak donieśliśmy dany był w dniu 12tym b. m. w Tuileries, był obiad na którym z pomiędzy członków ciała dyplomatycznego znajdował się tylko pan Hübner. Uważano bardzo tę okoliczność i p. minister austrjacki widocznie był uradowany tém odznaczeniem. Niektóre osoby upatrują w tém potwierdzenie pogłosek jakie obiegały o ustąpieniach czynionych przez Austrję w kwestji Księztw Naddunajskich.

Dzienniki doniosły że dawny dom kawalerów Sgo Jana w Jerozolimie, ma być wrócony Francji. Do domu tego przyłączony jest dom Sgo Piotra. Zwaliska domu w którym powstał niegdyś sławny zakon kawalerów Sgo Jana Jerozolimskiego, stoją jeszcze w części i są drogiem wspomnieniem dla Francji. Historycy współcześni Karola Wielkiego, opowiadają, że ten wielki monarcha posłał świetną ambassadę do Kalifa Aarun Alraszyda i między innemi grzecznościami otrzymał od niego terytorjum które odtąd przybrało nazwę Najświętszéj Marji łacińskiéj. Później ten zakład stał się częścią domu kawalerów maltańskich.

— Książe Czarnogórski stał się lwem urzędowych salonów. Młody, ukształcony, rozsądny z fizjonomją marsową, ma wszelkie warunki powodzenia, a szczególnie zajmuje nowością malowniczego i z wdziękiem noszonego ubioru. Pod tym względem odpowiada on daleko lepiéj, niż ambassador perski wyobrażeniom paryzkim. Jest to czysty charakter stroju wschodniego, bez przymięszania za ciasnych pantalonów i lakierowanych butów. Ubiór księcia Daniela i towarzyszących mu dygni-

tarzy, zbliża się bardzo do albańskiego, najwytworniejszego ze wszystkich strojów greckich. Uzupełnia go pewien rodzaj dołmanu pąsowego haftowanego złotem i obszytego futrem.

Czarnogóra skarży się na szczupłość swojéj ziemi; ale w obecnym stanie traktatów, niepodobieństwem jest dać jéj w tym względzie zupełne zadość uczynienie. Pozycja jéj w tym względzie jest taka sama jak Grecji, która powinna umieć czekać, a przedewszystkiém usprawiedliwić jeśli to podobna swoje pretensje, ulepszając stan ziemi jaką jéj dano. Holandja z tak szczupłą przestrzenią swego terrytorjum, zjednała sobie tak wysoką ważność morska i handlową; Grecja ma te same źródła; morze otwarte jest dla jéj doskonałych marynarzy, negocjanci jéj zajmują wszędzie pierwsze miejsce pod względem zręczności swoich operacji. Czarnogóra ze swoją niewdzięczną ziemią, nie ma tego wynagrodzenia i słusznie bardzo skarży się że porty które dawniéj do niéj należały, zostały jéj obecnie odebrane. Zdaje nam się że nie właściwem byłoby zamykać lud słaby liczbą, ale waleczny i przedsiębierczy, w szczupłych granicach prawie zupełnie nieurodzajnych gór, przez co cała jego czynność jest przytłumioną.

Jeśli Czarnogóra nie otrzyma żądanych ustąpień co do morza adrjatyckiego w sposób trwały i prawy, będzie to przygotowaniem nowych niebezpieczeństw dla Turcji, i śmiałych sprzymierzeńców, którzy bez wahania przystąpią do pierwszego powstania mogącego wybuchnąć w prowincjach greckich Porty.

To stanowi ważność podróży księcia Daniela do Francji i zasługuje na baczne zajęcie. (*Le Nord*).

T U R C J A.

Wiadomo że w Smyrnie dawno już istnieje niemiecka gmina z zakładem djakonis i szkołą; ale przez lat 14ście nie miała ona swego kaznodziei i jeden anglikański missjonarz zajmował się duchownemi potrzebami téj gminy. Obecnie dopiero za zebraniem odpowiednich funduszów, zainstalowany tu został niemiecki duchowny i w dniu 22go lutego odprawił pierwszy raz nabożeństwo z kazaniem w języku niemieckim.

— Donoszą z Trebizondy, że książe Alexander Gagarin został z wielką czcią przyjęty w Kutais, jako jenerał-gubernator Gurielu, Imeretji, Mingrelji i Abazji. (*Pr. St. Anz.*)

Nowe prawo o prassie w państwie Otomańskim, między innemi zawiera co następuje: Każdy kto chce otworzyć drukarnię lub litografję, winien przedstawić prośbę w tym przedmiocie do rady wychowania publicznego i do rady policji. Te dwie rady złożą raporty o téj prośbie do wielkiego wezyrostwa. Wielki wezyr wyda pozwolenie i zawiadomi o tém policję, która ze swojéj strony wygotuje dla proszącego formalne upoważnienie, bez którego nie będzie mógł być otworzony żaden zakład tego rodzaju. Na prowincjach prośby o założenie drukarni, mają być podawane do gubernatorów, którzy takowe przesyłać będą wezyrowi i ten zakomunikuje je radzie wychowania. Członkowie téj rady złożą raport wielkiemu wezyrowi który podpisze pozwolenie. Z każdéj książki lub dziełka drukującego się w takich upoważnionych drukarniach, jeden exemplarz ma być przedstawiony radzie wychowania publicznego, bezpośrednio jeśli druk dokonywa się w Konstantynopolu, a za pośrednictwem gubernatora jeśli drukarnia jest na prowincji. Rada stanowczo roztrząsać będzie, czy przedstawione jéj dzieło nie zawiera nic przeciwnego interessom Cesarstwa lub innych państw, lub czy nie może być w czem szkodliwem dla publiczności. O wartości każdego przedstawionego dzieła, zdawać będzie raport wielkiemu wezyrowi, który wyda drukarzowi, wraz z exemplarzem przez siebie podpisanym, pozwolenie drukowania, bez którego żadne dzieło nie będzie mogło być wzięte na prassę. Cudzoziemcy którzyby chcieli zakładać drukarnie dla wydawania dzieł, winni będą zgłosić się do ministra spraw zagranicznych, który im wyda pozwolenie, w braku którego uznani będą winnemi kontrawencji. Tak samo obowiązani będą postępować cudzoziemcy mający już drukarnie, w każdym razie kiedy zechcą drukować jakie dzieło lub broszurkę. Drukarze którzyby pozwalili się drukować w Turcji dzieło niebezpiecznéj treści pod względem politycznym lub moralnym, narażą się niewątpliwie na konfiskatę przez policję książek wydrukowanych. Autorowie którzy od rządu otrzymają wynagrodzenie za swoje prace literackie i których dzieła są drukowane, używać będą wyłącznéj własności rzeczonych dzieł aż do śmierci. Żaden drukarz nie będzie mógł drukować nowéj edycji jakiego bądź dzieła, bez pozwolenia żyjącego autora. Przekraczający te przepisy, narazi się na zamknięcie swego zakładu i karę odpowiednią swéj winie i prawom państwa. Wszystkie istniejące drukarnie w ciągu sześciu miesięcy od daty tego ogłoszenia, winne będą podać prośbę o pozwolenie dalszego istnienia, po upływie tego czasu, prośby ich wcale nie będą wzięte na uwagę.

— Wieczorem z soboty na niedzielę, Mehmet-bey, strażnik świętych relikwji skarbu sułtańskiego, przez którego winę niektóre z tych świętości zostały uronione, został statkiem parowym rządowym przewieziony na jednę z wysp archipelagu tureckiego dokąd go skazano na wygnanie na całe życie. Sprawa ta która mogła mieć najsmutniejsze następstwa, została w ten sposób zakończona materjalnie i jeśli pozostają jeszcze niejakie wrażenia moralne to już tylko między starem stronnictwem tureckiém które nieprzestaje twierdzić, że relikwje których zagubienie opłakujemy są już na zawsze stracone dla islamizmu. To przekonanie rozszerzono pomiędzy massami ludności, ale rząd ogłosił odezwę w któréj fakta te zostały przedstawione w daleko mniéj smutnem świetle, a uronienia okazują się prawie żadnemi pod względem religijnym i politycznym. Potrzeba było koniecznie uspokoić umysły, bo gdyby w opinji publicznéj zakorzeniło się przypuszczenie że między innemi przedmiotami zginęły także te które stanowią symbol materjalny posiadania prawa tronu, to jest poświęcenia teraźniejszéj dynastji, któż potrafiłby przewidzieć jakieby wstrząśnienie wewnętrzne zajść mogły w łonie społeczności tureckiéj? Ktoby mógł zaręczyć że polityczne i religijne podstawy plemienia ottomańskiego nie zostaną głęboko zachwiane? Któż nakoniec obliczyłby do jakiego punktu mogła być skompromitowaną zasada najwyższéj władzy monarszéj, gdyby takowa w opinji ludu nieposiadała już widzialnych znaków do których przywiązane są jéj prawo i istnienie.

W obec tak ważnych kwestji, pojmujemy troskliwość z jaką Wysoka Porta zajęła się wyborem nowéj osoby na urząd pierwszego intendenta skarbu, który z powodu skazania Mehmeta-Beya na wygnanie został opróżniony. Wybór padł na Szeryf-Effendego, znanego jako jednego z największych fanatyków i który z tego tytułu potrafi wywierać potrzebny wpływ ku przekonaniu ludu, że przedmioty których strata uważana jest za niezaprzeczoną, znajdują się owszem dotąd w skarbie Sułtana, ponieważ taki człowiek jak on w przeciwnym razie nie byłby przyjął obowiązku dozorowania sprofanowanego depozytu.

Z okoliczności zatwierdzenia projektu Banku stronnictwo francuzkie Ali-paszy i Fuad-paszy miało chwilowo nadzieję zwalenia teraźniejszego gabinetu, a mianowicie wprowadzenia Reszyda-paszy i Ethem-paszy, ale intryga ta niepowiodła się. (*Osservatore Triestino*).

## Pani Ristori.

### TRAGEDJA I KLASSYCZNOŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

(Patrz Ner Kroniki 75.)

Mirra i Medea dają nam wyobrażenie o sposobie traktowania przedmiotów starożytnych przez francuzki klassycyzm i romantyków dzisiejszych. Jedni i drudzy wzięli z klassycznéj starożytności przedmioty, to jest co było w nich czasowego i zmiennego, klassycy francuzcy nadto mechanizm poetyki niezawsze dobrze zrozumianéj. Jedni żeby w ciasnéj téj formie rozwinąć urzędową akcją, nczucia i charaktery współczesne, myśli i wiersze często rzetelnie piękne, częściéj jednak gładkie tylko. Drudzy żeby w pogańskiém świecie swobodnie folgować dzikim namiętnościom. Może zdanie nasze wyda się wielu za śmiałem, ale sądzimy, że przedmioty starożytne, z wielką trudnością jeżeli nie wcale, użyć się dają do nowożytnego drammatu. Można zrobić wyjątek dla wielu przedmiotów z świata Rzymskiego, bo jego ustawy. życie, pod wpływem religji Chrześcijańskiéj i kościoła stały się niejako powszechną własnością dzisiejszych czasów, weszły w skład krwi powszechności chrześcijańskiéj, i dla tego łatwiéj nam w nich się rozpoznać i takowe przyswoić; ale mythyczne podania i dzieje Grecji tak są od nas odległe, że poetę któremu za osnowę draminatu służyć mają czekają niechybnie dwie trudności, o które zwykle rozbić się musi: albo pominie prawdę i *chronologję uczuć*, jak trafnie powiedział jeden z krytyków francuzkich, i w ramach niedogodnych odtworzy świat dzisiejszy, albo przeniesie wiernie na zmienioną widownię i słuchaczy uczucia i kształty dawne, a tém samém głębszego zajęcia i wrażenia nie zbudzi. Słyszeliśmy, że w kółku akademickiém w Berlinie przedstawiano tragedje greckie w języku greckim i z całym możebnym przyborem starożytnym, i mimo to jednak wrażenie na wybraném kole słuchaczy miało być bardzo mierne. Tłumaczy to także dla czego tak kunsztownie piękna i grecka Ifigenja Göthego na scenie zająć nie może, a w czytaniu chłodne zostawia uczucie. A jednak ta klassyczna piękność starożytna, zostanie zawsze najszczęśliwszym wzorem sztuki, który świat podziwiać będzie, póki tylko uczucie piękności nie zgaśnie, do którego samodzielnie zmierzać musi każde wielkie dzieło literatury czy plastyki. Ale bo ta piękność nie zależy główn.e na przedmiotach, myślach i uczuciach dawnych, nie w formie wiernie przeniesionéj, ale w szczęśliwéj zgodzie obu, w wewnętrznéj i zewnętrznéj harmonji formy i treści, w organicznéj całości dzieła, w pełności i zasklepieniu kunsztowném, w téj estetycznéj mierze i że tak powiem zgodzie swobody i ładu, wolności artystycznéj i rządu, natury i ideału, w téj wielkiéj *ciszy i powadze* (8), które nie świata tego zdają się być obrazem. To jedynie jest wiekuistem w sztuce klassycznéj, wszystko inne przemija, koniecznie nawet zmieniać się musi. Inaczéj pojmowana sztuka grecka będzie to piękna natura południowa, milowana i milośnie uśmiechnięta, gdzie wszystko jasne i przejrzyste. pogodne i proste, jawne i rozwinięte, skąpane w porannéj powodzi barw i woni, ale gdzie przy południowém słońcu przedmioty i życie mało rzucają cieniów, mało odkrywają głębin, mało przedstawiają rozmaitości, gdzie duch śpi jeszcze w powolnéj zgodzie ze zmysłami, a wiara i uczucia narodu muszą niejako podnieść się i oczyścić, żeby przybrać piękną formę sztuki. Jeżeli w świat ten zstąpi Bóg nieskończony w człowieczeństwie i człowieka zawezwie do udziału w nieskończoności swojéj, jeżeli do pojęć moralnych wejdą wyobrażenia wolnéj woli i łaski, jeżeli odsłonią się nieznane dotąd głębie ducha i czynów i uczucia, podniosą niepojęcie osobistość i powołanie człowieka, jeżeli nowa ta społeczność powoła do braterstwa swego wszystkie narody i warstwy towarzyskie z całą rozmaitością ich życia, jeżeli wreszcie człowiek odkryje nowe światy na ziemi, a w sobie nowe światy myśli, uczuć i wiedzy, wtedy naturalnie natchnienie i forma dawna rozprysnąć się muszą, lub stać się Prokustowem posłaniem dla sztuki.

Wiemy jaki nas tu zarzut czeka. Odpowiedzą nam zdaniem wielu znakomitych estetyków niemieckich, powagą Göthego i Schillera, że właśnie dla tego, że sztuka chrześcijańska ma przed sobą niedościgły ideał, że rozporządza ogromnemi zasobami ducha, że wiara zniszczyła dawne przymierze ze zmysłami i całością władz człowieka, że krzyżuje i pogardza ciałem, nie może ona nigdy dojść do tego stopnia doskonałości co sztuka starożytna. Nieprzeczymy trudności rozporządzenia bogactwami, które świat Chrześcijański przed sztukmistrzem roztworzył, ale nie jestto niepodobném dla gienjuszu przez Boga na twórcę w sztuce powołanego. (9) Same zaś zarzuty są bardziéj pozorne niż rzeczywiste. Dla chrześcijanina, Bóg, piękność nieskończona, najwyższa, stał się człowiekiem i przedstawił w formie najwyższy typ doskonałości; wiara znowu nasza jeżeli nakazuje umartwiać i poskramiać ciało zabrania samobójstwa, owszem żąda utrzymania i szanowania własnego życia, a jeżeli wywołała ciężką walkę między zmysłami i duchem, dąży wciąż do wyższéj, rozumnéj zgody i pokoju całego jestestwa, zdobytéj przewagą ducha nad ciałem; wreszcie jeżeli bezwzględny ideał chrześcijański jest nieskończony, w myśli i uczuciu człowieka ma on naturalne granice; które go do utworzenia pojęcia i formy usposabiają. Jeżeli zaś Chrześcijanin tworząc czy patrząc na dzieła sztuki, winien jeszcze pamiętać, że *nie nasyca się oko widzeniem, ani się ucho napełnia słyszeniem* (Ekkl. I 8) widziemy w tém ko-

(8) Julijusz Sł,

(9) Winniśmy prócz tego pamiętać, że jeżeli Chrystjanizm postawił przed ludźmi nieskończony ideał prawdy, dobra i piękna, nadał mu znowu formę tak prostą, przystępną, powszechną, że pierwszy mógł stworzyć poezją i literaturę dla wszystkich, a w szczególności dla ludu, że tém samém wierzącemu artyście na cichych i jasnych swych drogach nie utrudnił ale ułatwił owszem uprawę powołania swego.

rzyść a nie szkodę dla sztuki, bo skoro przyjmiemy nieodzowność różnicy powołań i stopniowania w życiu tutejszém, przyznamy, że myśl ta usposabia ją owszem do coraz wyższego dążenia, otwiera niewyschłe źródła dla jéj postępu i odrodzenia, a w duszę widza i artysty spuszcza promienie niebieskiego światła, w których dzieło sztuki rośnie w piękności jak przedmiot co z rodzinnych stron przyniesiony wygnańcowi daleką ojczyznę przypomina. Istotnie też lubo często poeci i artyści chrześcijańscy, przez brak zastosowania się do zdolności swoich wikłali się w bogactwach, które świat nowożytny natchnieniu i wyobraźni przedstawia, zawsze prawdziwi mistrze urzeczywistniali tę szczęśliwą miarę w pomyśle i postaci, wewnętrzną i zewnętrzną harmonją utworu. Pod tym względem Szekspir (10) i Dante są równie klassyczni, a bez porównania bujniejsi i obfitsi jak Homer lub Eschyles, Rafael i Tycjan jak Helleńska plastyka, wielkie budowy gotyckie jak Ateński Parthenon. Forma rozszerzyć i urozmaicić się musiała dla przybywającéj treści, ale układać zarazem w piękniejszą jeszcze całość. Ztąd też sztuka nowożytna bardziéj upodobała i przyswoiła sobie te rodzaje, które lepiéj duchowi jéj odpowiadały, lepiéj prawdę i duszę wyrazić mogły. W plastyce zmysłowa pełność formy, idealna piękność i regularność linji ustąpić musiały, gdzie tego nie wymagał przedmiot albo odrzucała je głębsza prawda charakterów, a jednak prawdziwy warunek sztuki: harmonja formy i treści dopełniony został. To samo stało się także w poezji, gdzie dramat dopuszczający największego rozwinięcia akcji i charakterów doszedł do wielkości i piękności nieznanéj pogańskiemu światu. Ale w przedziwnéj ekonomji chrześcijańskiéj, która świat cały do jedności powołując, zostawia każdéj osobistości pojedynczéj czy narodowéj odznaczyć piętno swego życia i natchnienia, zachował drammat cechy pochodzenia swego. Najtrafniéj uważa Gerwinus, że gdyby dziś jeszcze zapytano co ważniejszém jest w dramacie akcja czy charaktery, południe odpowiedziałoby: akcja a północ charaktery. Ta różnica w pojmowaniu stworzyła w sztuce, a w szczególności w dramacie dwa wielkie rozdziały: południa i północy. W Hiszpanji Kalderon i Lope de Vega (11) stawiają nam najpiękniejszy przykład dramatu obfitującego w akcję czasem przerosłego nią i wikłającego się w tém bogactwie wypadków, ale który tchnie zawsze rycerskiém i religijném natchnieniem, polotem wyobraźni za idealną pięknością owianą w południową grę światła i kolorów; przeciwnie w Anglji Szekspir zadziwia głębokością charakterów, rozumną budową całości, potęgą myśli i wewnętrznéj walki, ale niekiedy znowu poświęca prawdzie marzoną piękność południowych poetów. Spotykamy tu niejako to samo co w muzyce stanowi różnicę melodji i harmonji, a w malarstwie wyróżnia rysunek i koloryt włoski od północnego malarstwa. Pomiędzy temi dwoma kierunkami dramatycznych utworów mieszczą się niejako tragika francuzka i niemiecka; pierwsza bierze wzory od starożytnych i hiszpanów, druga wnika samodzielnie w sztukę grecką i Szekspira. Nie uwodzimy się zaślepieniem narodowéj próżności, ale jeżelibyśmy mieli naznaczyć miejsce dla literatury naszéj między temi dwoma kierunkami południa i północy, najwłaściwszém zdawałoby się nam pośrednie, które oba niejako godzi. Zauważył to już największy nasz poeta, kiedy w jednym z wykładów swoich powiedział, że *Słowianie trzymają środek między uczoną wykwintnością Greków a surową prostotą Normandów.* Poezja nasza nie wydała dotąd dramatu; losy i charakter narodowy, embryjonowe poniekąd życie nasze sprzyjało bardziéj rozwinięciu liryki; w rodzaju jednak epicznym a raczéj powieściowym mamy wskazówkę dla dramatycznego pierwiastku w literaturze krajowéj. Można w niéj upatrzyć dążność do godzenia charakterów i akcji, rzeczywistości i ideału, prostoty i ustroju, naiwności i sztuki, głębokości uczucia i rozmysłu (12). Usposabia ją do tego żywot religijny narodu, żywot jednocześnie rycerski i ziemiański, pełen marzącéj tęsknoty i fantazji, ale zarazem rzeczywistszy i rozważniejszy niż południowy, a mniéj rozbujały w spekulacjach i umysłowych wątpliwościach niż Germański, nareszcie często rubaszny, ale nie pomijający obok tego godności, wystawy i obyczajowéj powagi. Widoczniejszém to jeszcze, jeśli od wyjątkowych i krytycznych epok, przeniesiemy się w najpiękniejsze i najdzielniejsze czasy historji naszéj. W poezji, rozpatrując się w postaciach, które od Grażyny i litewskich zaścianków do dnia dzisiejszego stworzyła, nie trudno, zdaje nam się, pierwiastki te wykazać, a bardzo jasno występują w galerji obrazów *starego szlachcica litewskiego* i w najlepszych utworach powieściopisarzy naszych. Nie możemy wiedzieć, czy daném będzie czasom obecnym stworzyć dramat krajowy, ale sądzimy, że objawiający się wyraźnie zwrot do historycznych poszukiwań, miniony perjod dziejowy zawarty w historji Rzeczypospolitéj szlacheckiéj, doznane próby, nabyte doświadczenia, przygotowują poezję naszą do użycia bogatszéj formy epopei lub dramatu w miejsce przemagającego zbyt wyłącznie liryzmu. Na téj drodze upatrujemy prawdziwy postęp dla poezji krajowéj, bo dowiedzie tém głębszego wejrzenia w istotę ducha narodu, w warunki życia, sprowadzi poetyczną twórczość na szersze pole czynów i odpowiedzialności na którém stawiając poeta i czytelnik musi ogarnąć całość, umiarkować wybujałość wyobraźni do warunków przedmiotu, wystawić wypadki i charaktery z moralnemi ich pobudkami i następstwami, świat i ludzi w podniesionéj walce z życiem i kolejami losów.

Objawione tu życzenie, nie może ściągnąć na nas zarzutu że dążymy do ścieśnienia poetycznego natchnienia i uczucia, bo na rozleglejszéj widowni potężniéj owszem rozwinąć się one mogą, w czém mamy za sobą przykład własnéj poezji i wszystkich innych narodów. Zresztą, o co nam tu głównie chodzi, chcieliśmy wedle sił i okoliczności powiedzieć, że w jakimkolwiek rodzaju poetyckim, tak w liryce, epopei, jak drammacie, prawdziwa piękność oprzéć się musi na klassycznych żywiołach, bo bez tego najznakomitsze połyski imaginacji, najbogatsze zasoby poetyckie otwierają wrota pospolitości i manierze, które są zabiciem wszelkiéj poezji i sztuki. Nie dążymy myślą i sercem w świat starożytny, do pięknéj ale chłodnéj muzy Göthego, bo nie odpowiadają one położeniu i potrzebom naszym, ale jest klassyczność wszelkich miejsc i czasów, którą wyrażamy dotąd doskonałość utworu, będąca owocem podniosłego widoku świata, pełności myśli, natchnienia i formy, polotu duszy za wyższą harmonją zagłuszoną nieraz w rzeczywistości, klassyczność, którą w minionym świecie urzeczywistnili starożytni, którą wydała poezja i sztuka chrześcijańska, do któréj dążą w nowych zawsze objawach prawdziwe genjusze, bo ta jest i będzie zawsze wzorem dla każdéj literatury. Bronimy więc owszem prawdziwego natchnienia i uczucia poetyckiego od wygórowania elementu „*fantastyczno podmiotowego,*" który nam za najwyższy szczyt w rozwinięciu poezji krajowéj nierozważnie wskazują (13), od wezbrania nie uczucia ale nerwów, nie bogactwa ale puchliny bez krwi i soków; zastawiamy je przeciw niebezpieczeństwu manjery upowszechniającéj się coraz bardziéj w poetycznych utworach naszych przez zniżenie jéj poziomu do celów codziennych i osobistego rozdrażnienia. (*d. c. n.*)

(10) Uznanie klassyczności Szekspira, postawienie go w tym względzie na równi z Homerem, jest rzeczą wiadomą i uznaną w Niemczech. W ostatnich czasach najznakomitéj myśl tę rozwinął Gerwinus w niepospolitém swém dziele o Szekspirze. We Francji krytyka coraz śmieléj przychodzi do tego samego wypadku. Niedawno (dnia 3 Grudnia 1856 r.) pan Nisard, którego o zbytnią śmiałość w odstępowaniu od rutyny posądzić nie można, powiedział w odpowiedzi p. Ponsard na posiedzeniu akademji, że pedanckie zarzuty czynione Szekspirowi ustačby powinny, że Szekspir i Homer są dwa równe sobie geniusze, stojące oba na szczytach poezji.

(11) Prócz dwóch dramatów Kalderona nie znam innych utworów tych wielkich drammaturgów; co tu więc mówię opiera się na zdaniu krytyki i historji, na którém bezpiecznie poprzestać mogłem, bo literatura hiszpańska od prac Szlegla, Gries'a, Schacka, Ticknora dokładnie poznaną i ocenioną została.

(12) Po wykończeniu niniejszego artykułu natrafiliśmy w piśmie *O literaturze polskiéj XIX wieku* na zdanie, które powagą znakomitego autora, utwierdza nas w przekonaniu w texcie wyrażoném, dla tego przytaczamy go tutaj: „Ta literatura," są słowa jego, „ma świetne uniesienie liryczne i najpiękniejszą idealność..... ma historyczne malarstwo..... ma nakoniec fantasmagoryczność swoją i prawdziwie poetycką alchimję w oryginalnym, dziwnym genjuszu Goszczyńskiego. Z różnych składa się atomów, z różnych pierwiastków, — *idealnego* i *realnego*, snycerskiego i muzykalnego. O téj poezji naszéj *objektowéj* i *indywidualnéj*, o téj jéj wielkiéj rzeczywistości i zamyśleniu fantastyckiém, ledwie nie to samo rzecby można, co Montaigne starą francuszczyznę powiedział o mowie ludzkiéj, jakoby była: *un art léger, démoniacle.*

## ROZMAITOŚCI.

### RYSY CHARAKTERÓW ANGIELSKICH.

przez *Emersona.*

Spotkaliśmy się niedawno ze słowem, które Tacyt powiedział o żydach: »Między swojemi wierność niezłamana niczem, miłość bliźniego zawsze czynna, względem całéj reszty świata nieposkromiona niczem nienawiść.«

Te słowa tak proste, tak ściśle, tłómaczą to, co nieraz powiedziano, że Anglicy ze wszystkich ludów najpodobniejsi są żydom. U żadnego innego ludu nie spotykamy takiego wysokiego stopnia uczucia narodowości i wzajemnéj solidarności. Anglicy są anglikami przedewszystkiem, nawet pierwéj nim są ludźmi; są to wielcy obywatele miejscy i pojęcie miasta jest u nich takie, jak u starożytnych ludów i u pogan. Najpopularniejszy z ich mężów stanu, który najlepiéj przedstawia to, co we Francji nazywają *le chauvinisme*, otrzymał najwyższy tryumf jako mówca, kiedy powiedział, że wszędzie gdzie tylko Anglik znaleść się może, osłania go jego imię, potrzebuje on tylko powiedzieć: *Civis romanus sum.*

Pod względem politycznym i historycznym, nie można zaprzeczać wielkości, a bardziéj jeszcze użyteczności tego uczucia. Przez nie to naród angielski jest najściśléj i najsilniéj ukonstytuowanym w całym świecie. Przez nie to Anglik gdziekolwiek wiatr go rzuci, na wszystkich morzach, na wszystkich lądach, niesie swoją ojczyznę z sobą. Rzym nie jest już w Rzymie, jest on tam gdzie są jego koczujący obywatele. Dla tego mając najwyższe poznanie samego siebie, wiedząc że się nazywa legją! odbywa on podróże z największą swobodą. Na całym świecie jest on u siebie, a przynajmniéj postępuje tak jakby był u siebie. Z jakąż swobodą i pewnością siebie porusza on się w całym świecie. Ten turysta, ciekawniś, oryginał, ten hipokondryk, który sobie w pierwszy lepszy mglisty dzień puścił się w drogę po całym świecie, za całą broń zaczepną i odporną bierze z sobą parasol. Wie on, że wszędzie dostateczną dla niego obroną będzie ten tak skromny w samym sobie tytuł: *poddany angielski.* I bądźcie pewni, że nic mu nie grozi, bo gdyby kiedykolwiek trybun wyciągnął ku niemu nieprzychylną rękę, w jakich niebezpiecznych dla jego osoby zamiarach, on mu tylko powie: *Civis romanus sum* i wtedy pozwoli się zaprowadzić do Verresa, ale odwoła się do Cezara.

Powtarzamy, iż nie można zaprzeczać ważności politycznéj i względnéj tego uczucia narodowości, ale można roztrząsać jego ważność moralną i idealną. Obywatelstwo jest jedną z cnót, ale nie pierwszą cnotą. Może się zdarzyć, że ktoś położy je wyżéj nad inne prawa, które oczywiście są od niego wyższe, że położy naród wyżéj nad naturę, rassę wyżéj nad ludzkość. Można zgrzeszyć przeciw moralności, sprawiedliwości, przez miłość rodzinnego kraju, równie jak przez osobistą ambicję i cząc bóstwo ojczyzny, można niekiedy zapomnieć o samym Bogu. Kiedy powiedziano że Wellington był raczéj wielkim Anglikiem, jak wielkim człowiekiem, nie myślano wcale, że przez to można ubliżyć mu w oczach jego współziomków; chciano tylko powiedzieć, że jest pewien typ wielkości czysto angielski, typ surowości, cnoty i odwagi, do którego Wellington dziwnie był podobny i że to podobieństwo uczyniło go bohaterem szczególnie narodowym.

W przedmiocie ducha solidarności angielskiéj, Emerson tak się wyraża:

„Jednym z sekretów ich potęgi, jest wzajemne ich porozumiewanie się... Samo elektryczne dotknięcie jednéj z ich idei narodowych, skupia ich w jedną rodzinę i wprawia w ruch dla użytku wszystkich skarby siły, które ich indywidualność nieprzestaje nagromadzać. Czy to z przyczyny szczupłości terytorjum, czy też przez ich dumę i miłość plemienia? dość że oni wiecznie trzymają

(13) Zobacz Gazetę Warszawską Nr 317 roku zeszłego i cały szereg w tymże roku zamieszczonych przez p. A. Niewiarowskiego rozbiorów najnowszych poezji.

się razem w największem zaufaniu jedni dla drugich.

Umysł ich jak wełna siąknie w siebie farbę, która dłużéj trwa niż sama materja. Trzymają się oni pewnéj sprawy silniéj niż życia. Nie są oni wojownikami, ale każde bezwzględnie indywiduum byłoby doskonałym żołnierzem. Ci ludzie domatorscy, spokojni i milczący, przywiązują się do téj lub owéj sprawy całem sercem i ta to własność stanowi poezję ich bohaterów. Różnica stopni nie rozdziela duszy narodowéj; więcéj oni związani są charakterem, niż się różnią zdolnością lub pozycją. Człowiek z gminu ma w sobie ziarno lorda, a lord w potrzebie potrafiłby być tragarzem. Każdy Anglik nosi w swoim mózgu cały system Anglika, wie on jaki mu powierzono depozyt i wywiąże się jak tylko zdoła najlepiéj ze swego powołania. Kanclerz niesie losy Anglji na swoim wańtuchu, midszipman na końcu swego kordelasa, kowal na swoim młocie, kucharz na swojéj warząchwi, pocztyljon trzaska z bicza dla Anglji, a marynarz reguluje ruch wioseł według taktu *God save the Queen*. W polityce czy w wojnie wszyscy złączeni są z sobą jakby żelaznemi hakami.«

W liczbie zasadniczych rysów charakteru angielskiego, Emerson mieści także szczerość i poczciwość.

»Pokolenia teutońskie mają taką prostotę w swojéj naturze, że to samo stanowi największą sprzeczność między niemi i plemionami łacińskiemi. Samo imie niemca ma w przysłowiach nawet znaczenie czystéj poczciwości. Popatrzmy na polu sztuk, figury kapłanów w dawnych rzeźbach i mszały illustrowane pełne są głębokiego uczucia wiary. Dodajmy do téj dziedzicznéj prawości punktualność i ścisłość, którą zajęcie handlowe wywołuje koniecznie; dodajmy angielską szczerotę i kredyt angielski. Rząd spełnia najściśléj swoje zobowiązania i publiczność w tym względzie nie pozwoliłaby na żadne żarty. Prywatni wierni są swoim przyrzeczeniom, choćby najmniejszéj wagi... Na téj to prawości polega ich siła. Miłość prawdy jest cnotą instynktową, wykazuje ona wyższość organizacji. Natura dała pewnym zwierzętom chytrość i podstęp, wynagradzając im brak siły, ale zarazem uczyniła je przedmiotem nienawiści wszystkich innych, jakby przez mściwą sprawiedliwość. W rassach szlachetniejszych obdarzonych siłą, znajdujemy prawość, która także jest fundamentem stanu społeczeństw. Zwierzęta nieżyjące w zgodzie z człowiekiem, nigdy się między sobą nie zdradzają. Miłość prawdy u anglików, zdaje się wynikać z silniejszéj organizacji zwierzęcéj.

Anglicy lubią rzeczywistość, realność, lubią ją w bogactwach, w potędze, w gościnności. Nie lubią oni błyskotek w stroju, a jeżeli noszą, to chyba prawdziwe djamenty. Mają oni tę namiętność dla ziemi, to przywiązanie do posiadłości gruntowéj, które uchodzi za cechę charakterystyczną rassy teutońskiéj. Mają oni ufność jedni w drugich. Anglik wierzy Anglikowi.«

Otóż wracamy się znowu do słów Tacyta: »Niczem niezłamanéj wierności... między sobą.« Byłoby to bardzo dobrze, gdyby oni byli sami tylko na świecie; ale oprócz plemienia anglo-saxońskiego, są jeszcze inne ludy, które także żyć potrzebują. To prawda że Anglik gotów odpowiedzieć na to, że on téj potrzeby wcale nie widzi. Należy mu przebaczyć, że postępuje tak, jakby świat cały złożony był jedynie z wysp Wielkiéj Brytanji, usprawiedliwieniem jego jest to, że on w to wierzy dobrodusznie i szczerze. Przechadza się on po świecie jak Gulliwer w kraju lilliputów i kiedy niekiedy bierze krajowców tych na dłoń i przypatruje im się z wielką ciekawością. Jakże chcecie żeby on zastosował do nich swoje prawa, tak jakby do swoich równych? Jak chcecie żeby mogła zachodzić solidarność między nim i niemi?

To tłómaczy do pewnego punktu dewizę, jaką Anglicy zachowują w swoich stosunkach publicznych i prywatnych; nie mają oni tego samego kodexu moralnego dla sfery wewnętrznéj i zewnętrznéj. Widocznie nie mają oni poczucia że źle czynią i nic ich bardziéj nie zadziwia, jak oskarżanie ich o złą wiarę, o fides punica (nulla fides) i inne podobne upowszechnione wyrażenia. Nie możemy zaprzeczać przesądom stałego lądu, ale uczucie zdrady nie jest uczuciem angielskiem. Nie ma nic szczerszego jak Anglik, nic wierniejszego jak Angielka. Nie ma kraju, w którymby słowo honoru było większą prawdą jak w Anglji, nie ma kraju, w którymby ludzie byli bezpieczniejszemi, a kobiety więcéj szczerze przywiązanemi. Jakimże sposobem z takich żywiołów utworzono sobie owe: »*la perfide Albion*?« Aby to zrozumieć, potrzeba zdać sobie sprawę z prawdziwéj natury ducha angielskiego. (*d. n.*)

## DONIESIENIA.


**PROPINACJA DÒBR GUZÓW I RUDA**

z przyległościami w powiecie *Łowickim* na kolei żelaznéj, jest do *wydzierżawienia* w każdym czasie z *wolnéj ręki*, wraz z folwarkiem lub osobno. Osoby mające chęć obeznać się bliżéj z warunkami i posiadające odpowiedni kapitał, zechcą zgłosić się po informację do redakcji Kroniki (Nr 32.—12.)

ZNAKOMICIE RENOMOWANA

**FARBYKA WYROBÓW PŁÓCIENNYCH I BIELIZNY STOŁOWÉJ W FREJWALDAU.**

Która przedsięwziąwszy wielki interes w tych artykułach do Cessarstwa Rossyjskiego, lecz wstrzymana trudnościami transportowania towarów, widziała się zmuszoną, dla prędszego wyprzątnienia Składu, całą sprzedaż z utratą wszelkich ciążących kosztów, mnie powierzyć. Mam honor zatem uprzedzać szanowną Publiczność jak niemniéj niekupujących, aby raczyła się przekonać o **doskonałości gatunków i nadzwyczajnéj taniości**. Szczególniéj zwraca się uwagę na wielką partję: **Prawdziwych Koronno Adamaszkowych Nakryć Stołowych, na 6, 12, 18, 24. i 36 osób z Nesslowskiéj przędzy, i Chustek Batystowych.** Za nieomylną dobroć Towarów niemniéj za akuratną miarę łokciową, ręczy się. Wszelkie nadesłane obstalunki, rychło i akuratnie wypełnione zostaną. Skład mój znajduje się przy ulicy Miodowéj w domu bankiera Lessera. — Sprzedaż zaczęła się d. 16 b. m. *A. Rosengarten.*

(Nr. 67.—3.

***Zakłady techniczne***

**LUDWIKA SPIESS**

**Skład główny w Warszawie przy ulicy Senatorskiej Nr 464 5, obok kościoła pp. Kanoniczek na przeciw gmachu teatralnego.**

Zawiadamia się niniejszem, iż zakłady przygotowały przy nadchodzącéj porze wiosennéj znaczne zapasy:

**SZKŁA WODNEGO**

ktore zarówno w składzie głównym w Warszawie, jakoteż i znaczniejszych miastach na prowincji po cenach stałych, to jest po kop. 12 czyli groszy 24 za funt sprzedaje się. — *Drukowane instrukcje postępowania ze szkłem wodnem rozdają się bezpłatnie.* (Nr 71—2).


**PRZYJECHALI DO WARSZAWY**

*Bełdowski* Mieczy. obyw. z Włonic nr 625, *Dobiecki* Napoleon ob. z Radomia nr 601, *Gomuliński* Hen. oby. z Gecny nr 603, *Kozłow* Michał kup. z Petersburga nr 414, *Kobylański* Karol ob. z Siodla nr 2216, *Łucki* Al. urzędnik z Wilna nr 585, *Łukaszewicz* Nikodem oby. z Kleszewa nr 585, *Niemierycz* Nikodem ob. z Staropola nr 585, *Orłowski* Jan obyw. z Rokotowa nr 489, *Piątkowski* Józ. ob. z Trzciany nr 2668, *Pilitowski* Jan ob. z Rzeczycy nr 634, *Paszkowicz* Edw. podporucz. z gub. Kurskiéj nr 2667. *Rapacki* Jan ob. z gub. Wileńskiéj nr 467, *Rakowiecki* Jarosław ob. z Szóstki nr 2667, *Slamiński* Józef ob. z Górska nr 625, *Skarżyński* Robert oby. z Kutna nr 476, *Sieciński* Józef obyw. z Radomia nr 2673 *Trzciński* Ignacy oby. z Zawad nr 584, *Targowski* Józef ob. z Pobierowic nr 584, *Żwan* Ant ob. z Szczyt nr 450.

**WYJECHALI Z WARSZAWY.**

*Garczyński* Walenty oby. do Szczawina, *Krzykowski* Leopold ob. do Pomorzan, *Lewiński* Leon urzędnik do Brześcia Litew., *Łuszczewski* Michał ob. do Jeżowa, *Miniszewski* Fran. ob. do Witówka, *Morzkowski* Aug. ob. do Sycyny, *Netrebski* Mich. ob. do Czermna, *Popławski* Koronat ob. do Mydłowa, *Romocki* Lud. ob. do Kobylnik, *Tański* Tomasz oby. do Miłowic *Bierzyński* Tad. ob. do Poznania.

**KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.**
*dnia 20 Marca 1857 roku.*

| | | | żądano | | płacono | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| **Monety.** | | | Rs. | kop. | Rs. | kop |
| Pół-imperjały rossyjskie . . . . . | | | 5 | 16 | — | — |
| Dukaty hollenderskie nowe ważne . . | | | — | — | — | — |
| **Papiery.** | | | | | | |
| Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.) | | | 84 | 61 | — | — |
| Bilety skarbu Królestwa Polskie. (4 8/25 %) | | | — | — | — | — |
| Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) . . za 100 złp. | | | — | — | — | — |
| Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) . . . za 15 rs. | | | 14 | 43 | — | — |
| Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%) . . . . . . | | | — | — | — | — |
| Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł. | | | — | — | — | — |
| „ „ lit. B. na 200 zł. bez proc. | | | — | — | — | — |
| „ „ „ procentowe (5%) | | | — | — | — | — |
| Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł. | | | — | — | — | — |
| Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%) . . . . | | | 102 | 31 | — | — |
| „ „ „ z roku 1855 | | | 104 | 7 | — | — |
| Obligi Współki Żeglugi Parowéj w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750 | | | — | — | — | — |
| **Wexle z dnia 19 b. m.** | | | | | | |
| Berlin . . . . . . | 100 Tal. | 2 M. | 93 | 45 | 93 | 30 |
| „ . . . . . . . | 100 Tal. | k. t. | — | — | — | — |
| Gdańsk . . . . . . | 100 Tal. | 2 M. | — | — | — | — |
| „ . . . . . . . | 100 Tal. | k. t. | — | — | — | — |
| Hamburg . . . . . . | 300 BMk. | 2 M. | 142 | 5 | — | — |
| Londyn . . . . . . | 1 Ft. St. | 3 M. | 6 | 27 | — | — |
| Moskwa . . . . . . | 100 Rs. | k. t. | 99 | — | — | — |
| Petersburg . . . . . | 100 Rs. | 1 M. | 99 | 33 | — | — |
| „ . . . . . . . | 100 Rs. | k. t. | — | — | — | — |
| Paryż . . . . . . . | 300 Fran. | 2 M. | 74 | 85 | — | — |
| „ . . . . . . . | 300 Fran. | 1 M. | — | — | — | — |
| Wiedeń . . . . . . | 150 Zł. R. | 2 M. | 91 | 25 | — | — |
| Wrocław . . . . . | 100 Tal. | 2 M. | — | — | — | — |

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. 1 kop. 88 3/9
od listów zastawnych kop. 14 2/3
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. 2 kop. 19 4/9

**CENY TARGOWE WARSZAWSKIE**
*z dnia 20 Marca 1857 roku.*

| | od rsr. | kop. | do rsr. | kop. |
|---|---|---|---|---|
| Pszenica wyborowa | 6 | 45 | — | — |
| „ średnia . | 5 | 75 | — | — |
| Żyto . . . . . . | 3 | 15 | — | — |
| Groch polny. . . | 3 | 75 | — | — |
| „ cukrowy. . | 5 | — | — | — |
| Gryka. . . . . | 3 | — | — | — |
| Jęczmień. . . . | 3 | 50 | — | — |
| Owies . . . . . | 2 | 65 | — | — |
| Mąka pszenna k. . | 7 | 80 | — | — |
| Kasza jaglana k. . | 6 | — | — | — |
| „ grycza. zwy. g. | — | 28 | — | — |
| „ „ drob g. | — | 48 | — | — |
| Słomy fura zwyczajna | 3 | — | — | — |
| Drzewa sosn. sąż. | 7 | 50 | — | — |
| Kartofli k. . . . | 1 | 35 | — | — |
| Okowita bez akcyzy g. | — | 47 | — | — |
| Siano, cetnar . . . | 1 | 5 | — | — |

TEATR WIELKI. Jutro: *Żydówka.*
TEATR ROZMAITOSCI. Jutro: *Zemsta za mur graniczny.*


**HOTEL EUROPEJSKI**

dawniéj

**GERLACHA**

**W WARSZAWIE**

PRZY PLACU SASKIM I KRAKOWSKIEM - PRZEDMIEŚCIU

**otwarty od 1 Stycznia 1857 roku.**

**Łóżek sto pięćdziesiąt.**
**Omnibus** do przywożenia gości z kolei żelaznéj.
**Karetki** do jazdy miejskiéj.
**Kąpiele** w hotelu.
**Woda wiślana** na wszystkich piętrach.
**Stół wspólny** (*Table d'hôte*) o godzinie 3½.

**Jedzenia** *à la carte* o każdéj godzinie dnia.
**Wina francuzkie i węgierskie** w najlepszym gatunku.
**Usługa** na sposób zagraniczny.
Ceny numerów stałe, **od kop. sr. 60 (złp. 4) do rsr. 4 (złp. 26 gr. 20).**
(Nr. 42. — 15.)


W drukarni J. Unger. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 9 (21) Marca 1857 r. — Starszy cenzor, *F. Sobieszczański.*